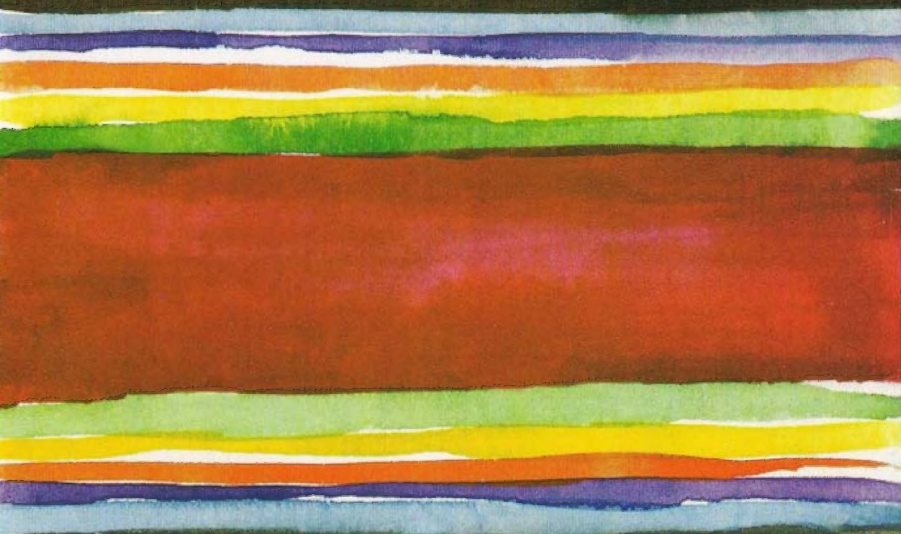
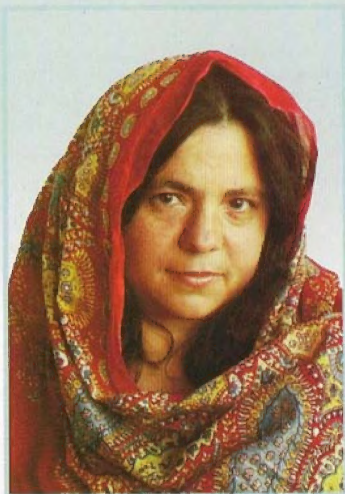


Žuryłasia Kateryna



Handzia Kondratiuk

Mojê piêśni od lësa, bołota i od reki Narvy



fot. Jan Turonek

*Maporci i Białorus
czy Polacy?*

Interview on 20.01.06.

Hanna Kondratiuk narodziła się w 1965 w Kutłôwcy. Pracuje żurnalistkoju w białoruskuj gazeci „Niva” w Białostoku. Napisała kniżku pro Jana Tarasiewiça — zabytoho białoruskoho kompozytora.

Hanna Kondratiuk urodziła się w 1965 roku w Kutłôwce. Jest dziennikarką białoruskiego tygodnika „Niva” w Białymstoku. Napisała książkę o Janie Tarasiewicz, zapomnianym kompozytorze białoruskim.

Hanna Kondratiuk was born in Kutłôwka in 1965. She works as a journalist in the Belarusian-language weekly „Niva” in Białystok. She wrote a book about Jan Tarasiewicz, a forgotten Belarusian composer.

Žurylasie Kateryna

Mojê piěśni od lěsa, bołota i od reki Narva.

Peršy mojê koncerty byli mōcno zasekrečany od šviěta — ja chodzila po lěsi i špivala, kob nichto ne počuv. Mama ne uvažala lisnych piseri — kazala, što tut odny čary!

A šče bōls krytykovała špivakōv z rōdnoji chaty. — Usiě vony, — narykala, — dumajut tōlko pro odne: jak to vypici i pohulaci do rana. A do roboty ruki ne prystajut.

To byuđ namiok u bōk moho tata, jaki lubiu piěśni bōls za oranie. Do našoho domu často prychodzili joho tovaryšy, vony trochu vypivali, a potōm počynali špivaci. Počynali ūse od „Kolo mlina”.

Ja pocichu trymała ich storonu, často za sioje „ponimanie” vony nalivali mnie kilišoček. Vezala nas jakajaš viaz. Spočatku ūsie piěśni ja „bačyla” kolo svojeji chaty. Koli počynali špivaci „Kolo mlina”, ja ūjaviala, što siaja piěšnia je pro kochanie mojich ciotok, jakije žyli koliš u našum domi i jakich my ūse ūspominali. Jakraz za našoju klunioju, na hōrcy, stojaŭ stary mlin. Vōn naležyŭ do Kondratiukōŭ. Odtōl usio vidno — našu Dolinu i Lēs, cerkvu i mohilki ū Łosincy.

Je takaja balada pro smerć vojara — „Tam u lěsi pry dolinie”. Mōj dziěd Stepan často rozkazuvaŭ pro „nedokōnčanu švedzku vojnu”. Taj a bitva odbylasia kolo wioski Kutovaja, kolo švedzkich mohilok. (Usiě kurhany našy lude čomuś nazývajut „švedzkimi mohilkami”). Vojna, kazaŭ dziěd, uspychaje rōk v rōk, ale koli — nichto viěrno ne skaže. U takuju nōč prosynajucce dušy pobitych vojarōŭ. I jak u stary čas, rycery bjucce na smerć i žycie. Čuci, jak huđut truby, iržat koni, brazhoče rycerska zbroja. Čuci, jak kryčat peremōžcy i jak stohnut poranieny. A najlepi, koli miěsiačna nōč, — vidno, jak rycery ū zolotych zbrojach imčat na koniach. Vony bjucce do tojě porě, aź zašpivajut peršy piěŭni. Usio sieje vidno kolo našoho mlina, časom i siudy zalitajut vojary i niknut u starōj mohili. Vona kolo mlina.

Kutlōŭka isnuje od nevidž-jakich časōŭ. Na hōrkach znachodziasce kurhany. Tut počynajecce velikie bołoto, Kut i Dolina, vone ciahnecce za dvacceć kilometruŭ i dotykaje reki Narvy. Seredzinoju proryvajecce rěčka Kuljašeŭka, dziš zamulany rovok. Vioska stojit na pravum boku Doliny. Dalěj ide stary lēs Bōr i dubowy haj Kostryno. Peršy piěsmowy ūspomin pro Kutlōŭku pochodziť z XVI vĕku i dotyčyt perepravy dyližansu čerez našu rěčku. Čerez wiosku išoŭ stary trakt z Krakova do Narvy i dalěj na Vilno.

Ostatnie zasidlenie pryšlo tut u 1864 rocy. U dokumentach Kutlōŭka poznačana jak wioska lisnych osadnikŭ. Ja narodžilasja 101 lět pošla ostatnioho zasidlenia. Piěśni pometaju od bačka i joho tovaryšu, ale naučylasja ich špivaci ūže ū dorosłym žyciu, od staršych kobiěť z puščanskich wiosok.

Żurylasie Kateryna

Moje pieśni są od lasu, bagien i rzeki Narwi.

Pierwsze koncerty były mocno ukryte przed światem. Chodziłam po lesie i śpiewałam, by nikt nie usłyszał. Mama nie miała w poważaniu leśnych pieśni — mówiła, że są tam same czary. Jeszcze bardziej krytykowała śpiewaków z rodzinnego domu. — Wszyscy oni — narzekala — myślą tylko o jednym: jak tu wypić i pohulać do rana. A do roboty ręce się nie kleją. Była to aluzja do mego ojca, który lubił pieśni bardziej niż oranie. Do naszego domu przychodzili jego kompani, trochę popili, potem zaczęli śpiewać.

Trzymałam po cichu ich stronę. Między nami rosła jakaś więź. Początkowo wszystkie pieśni „widziałam” koło swego domu. Gdy zaczęli „Koło młina”, wyobrażałam sobie, że wszystko dzieje się w Kutuowce. Za naszą stodołą, na górze, stał stary młyn. Należał do Kondratiuków. Stąd widać było wszystko — naszą Dolinę i Las, cerkiew i cmentarz w Łosince.

Jest taka ballada o pogrzebie rycerza — „Tam u liesi pry dolinie”. Mój dziadek często opowiadał o „niekończącej się szwedzkiej wojnie”. Odbывa się ona koło wiosek Kutuowka, Kutowaja i Kryvec. Wojna, mówił dziadek, wybucha rok w rok, lecz kiedy — nikt dokładnie nie powie. W taką noc w kurhanach (nazywanych tu „szwedzkimi mogiłkami”) budzą się dusze poległych rycerzy. W księżycową noc można ich ujrzeć jak mkną na koniach w złotych zbrojach. Jak za dawnych czasów biją się na śmierć i życie. Słychać dźwięk trąb, rżenie koni, brzęk zbroi. Słychać krzyk zwycięzców i jęk rannych. Walczą do czasu aż zapieje pierwszy kogut.

Od Kutuowki zaczynają się wielkie bagna: Kut i Dolina. Rozciągają się na dwadzieścia kilometrów aż do rzeki Narwi. Za wioską jest stary las Buor i dąbrowa Kostryno. Przez środek Doliny płynęła kiedyś rzeka Kuljaszeuka, dziś zamulony rowek.

Pierwsze pisemne wieści o wiosce pochodzą z XVI wieku i dotyczą przeprawy dyliżansu przez naszą rzekę. Przebiegał wtedy trakt z Krakowa do Narwi i dalej na Wilno. Kutuowka znaczy „Kotlinka” i istnieje od nie wiadomo jakich czasów. W dokumentach zapisana jest jako wieś osadników leśnych. Ostatnia fala osadnictwa miała miejsce w 1864 roku. Urodziłam się 101 lat później.

Pieśni zapisane na płycie „Żurylasie Kateryna” pamiętam ze śpiewów ojca i jego kompanów. Nauczyłam się je jednak śpiewać już w dorosłym życiu od starszych kobiet z wiosek położonych na obrzeżach Puszczy Białowieskiej.

Słowo „żurylasie” może „zbić z pantalyku”, bo znaczy nie tylko „smucić się”, ale i „z lekka zachęcać”.

Przez pół swego życia widzę, jak umiera moja wieś. Marzę o tym, by pieśni te zaśpiewały młode głosy.

Kateryna Has Been Sad

My songs come from the wood, marshland, and the River Narva.

My first performances were quite hidden from the world — I walked in a wood where no one could hear me and sang. My mother did not think a lot of wood songs — she used to say that there was nothing but witchcraft in them!

She was even more critical about singers in her own home. „All of them,” she used to complain, „think only about one thing — how to get drunk and carouse till the morning. And for work they have no hands.”

It was a hint at my father who liked singing songs more than plowing the land. His companions came often to our house. They used to have a couple of drinks and then began to sing. They always started with „By the Mill”.

I discreetly sided with them, and they sometimes bestowed a small glass upon me. There was a sort of link between us. At the beginning I „visualised” all songs in settings around my house. When people began to sing „By the Mill,” I imagined that this song is about loves of my aunts, who had lived in our house and left a good memory among us. There was an old mill just behind our barn, on a hill. It belonged to the Kondraciuk family. From there you could see everything — our Dale and our Wood, the church and the graveyard in Losinka.

There is also a ballad about the death of a warrior („There in the Wood Over the Dale”). My grandfather Stepan often told me about an „unfinished Swedish war.” A battle was fought in the old times near the village of Kutovaja, beside the Swedish graveyard. (For some reason our folks call all gravemounds „Swedish graveyards.”) War, my grandfather used to tell me, breaks out every year, but no one can predict when exactly. On such a night the souls of dead warriors wake up from their sleep. And, as in the old times, the knights begin to fight for their life. One can hear the blaring of trumpets, the whinnying of horses, the clanking of armour. One can hear cries of the winning side and moans of the wounded. The best view is on a moonlit night — one can see knights in golden armour dashing on horses. They fight until the first cock crows at dawn. All that can be seen close to our mill; sometimes those warriors fly back to this place and disappear in an old gravemound. It is near the mill.

Kutdõuka has existed since time immemorial. There are gravemounds on the nearby hills. Here begins a large marshland, Kut (The Corner) and Dolina (The Dale), it stretches for some 20 kilometres and reaches the River Narva. The rivulet Kuljašeũka, today a silted ditch, cuts the marshland across its middle. The village is on Dolina’s right side.

Farther away, we have an old pine wood, Bôr, and an oak grove, Kostryno. The first written record about Kutłôuka dates back to the 16th century and is about the crossing of our river by a stage-coach. At that time the village was beside an old road from Kraków through Narva to Vilnius.

The last settlers came here in 1864. Old documents describe them as wood settlers. I was born 101 years after this last settlement. I memorized the songs from my father and his companions as a child but learned how to sing them in my adult life, from women in forest villages.

The expression „Kateryna Has Been Sad” can make you insane (our Dolina has such an ill reputation). The phrase „to be sad” (żurycisie) in our language means not only „to be unhappy” but also „to reproach a little.” For half of my life I have been watching the dying of my village. I dream of a day when young people sing these songs anew.

I dedicate this recording to all singers of my childhood.

(Translated by Jan Maksymiuk)



*

Dziękuję osobom, które pomogły mi w realizacji projektu

Domnie Iwanczewskiej, Ilonie Karpiuk, Mirze Łukszy, Aleksandrowi Maksymiukowi, Janowi Maksymiukowi, Zdzisławowi Parczyńskiemu, Janowi Turonkowi i Sławkowi Wiesławskiemu.

* *

Projekt zrealizowano ze środków finansowych Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji.

Žurýłasie Kateryna

*Žurýłasie Kateryna,
Što ne skošana dolina.*

*Treba koscuú poprosici
I dolinu pokosici.*

*Koscy kosiat, Boha prosiat –
Daj nam, Bože, pohodońku.*

*Daj nam, Bože, pohodońku
Na našuju robotońku.*

*Kob my siêno pokosili
ú stodołu pvozili.*

*A ú stodoli dobre žyci –
Ne oraci, ne kosici,*

*Tólko sobie poležaci
I dzieúčynu pokochaci.*

Kateryna Has Been Sad

*Kateryna has been sad
that the grass in the dale is not cut.*

*One needs to ask the scythmen
to cut the grass in the dale.*

*The scythmen cut and pray to God –
give us, God, fair weather;*

*give us, God, fair weather
so we can do our work;*

*so we can make hay
and take it to the barn.*

*Cos' the barn is good to live in –
you don't have to plow or scythe,*

*you can only lie around there
and make love to a girl.*